Św. Agnieszka

Dochód na wykupno kościoła



Św. AGNIESZKA

MĘCZENNICA.

Modlitwa
do
Św. AGNIESZKI MĘCZENNICZKI
przez Czcigodnego
TOMASZA à KEMPIS
Kanonika Regularnego ułożona

a od Papieża ś. p. Piusa IX. w roku 1854 dnia 30 października potwierdzona, z nadaniem za nabożne odmówienie tejże 100 dni odpustu.

O! najsłodszy Panie Jezu Chryste, źródło wszystkich cnót, miłośniku Panien, Pogromco potężny szatanów, surowy tępicielu nałogów! O! zwróć łaskawy Twój zwrok na moją nędzę, a przez wstawienie błogosławionej Twej Matki Panny Maryi i przez umiłowaną Twoją Oblubienicę św. Agnieszkę pannę i męczenniczkę czcigodną, wspomóż mnie Twoją łaską, abym umiała wzgardzać wszystkiemi rzeczami ziemskiemi, a miłować niebieskie, abym mogła zwalczać nałogi, a na pokusy nie zezwalać, abym się stała niewzruszoną w cnotach, o honory nie dbała, rozkoszy świata unikała abym popełnione opłakiwała grzechy, od wszelkiej okazyi od złego była daleka, złych nawyknień unikała, abym z dobrymi obcowała i wytrwała w dobrem, a tak z Twej łaski mogła otrzymać koronę życia wiecznego ze Świętą Agnieszką Męczenniczką i z wszystkimi Świętymi przez całą wieczność w Twojem Królestwie. Amen.

Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na wykupno starożytnego kościoła św. Agnieszki w Krakowie.

KAZANIE

wypowiedziane podczas

UROCZYSTOŚCI NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY

oraz ŻYCIORYS Św. AGNIESZKI

jako wybranej, umiłowanej Córki świętej Rodziny,

przez

Ks. Opata Stanisława Słotwińskiego.

Oświeć nas Panie przykładem Św. Familii Twojej i kieruj dążenia nasze na drogę pokoju.
(*Ant. na dzisiejszą uroczystość*).

Dzisiaj Kościół św. obchodzi wielką uroczystość nazareńskiej św. Familii P. Jezusa, Panny Maryi i św. Józefa. Obecny Papież Leon XIII. pałając wielką miłością i nabożeństwem do św. Familii, poleca wszystkim wiernym Chrystusowym, ażeby uroczystość tę z wielką czcią i nabożeństwem święcili.

To też i dla nas Polaków i Polek uroczystość dzisiejsza ze wszechmiar jest wzniosłą i radosną, bo nam się przedsta-

wia szczęśliwa sposobność, abyśmy w serdecznem poczuciu czci, święcili i uwielbiali razem trzy święte postacie: P. Jezusa Syna Bożego, Najświętszą Pannę Maryę Matkę Jego i Oblubieńca Maryi św. Józefa Opiekuna Dzieciątka Jezus i P. Maryi.

Otóż ta św. Familia, przedstawia nam w swem pożyciu wzór świętości, pobożności, czystości, posłuszeństwa, pokory i ubóstwa. My więc zapatrując się na życie tej św. Familii, mamy czerpać dla nas naukę i uczyć się z Jej świątobliwego pożycia, jak zdążać do naszego uświęcenia i uświętobliwienia.

Dlatego mamy się starać, abyśmy przez święte i cnotliwe życie mogli być policzeni do grona św. Familii, gdyż ta uwielbiona Familia mając na celu swoją szczęśliwość i chwałę w niebie, chce zarazem, aby ta szczęśliwość, ta niebieska chwała nas wszystkich objęła. Lecz, aby być uczestnikami, aby być synami i córkami tej św. Familii i cieszyć się opieką i towarzystwem Jej, musimy się stać godnymi, musimy przy łasce Bożej naśladować Jej cnoty, musimy prowadzić życie religijne, sprawiedliwe, pobożne, aby takiem życiem

dusze nasze uszlachetniać, uświęcać, iżby one mogły się stać miłemi i przyjemnemi św. Rodzinie; mamy zachować czystość serca, żeby próżne myśli, ani płoche chęci nas nie zajmowały i światowymi ułudami i ponętami naś nie nęciły. Serca nasze mają być wolne od wszystkich zwodniczych zachcianek, albowiem P. Jezus zapowiada: »Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga oglądają«, mamy być posłusznymi woli Bożej, przełożonym i rodzicom, gdyż widzimy w pożyciu św. Familii, że cnotę posłuszeństwa zachował P. Jezus, bo był rodzicom posłuszny, mówi Ewangielista; Najśw. P. Marya sama w swej pokorze wyraża się: »Oto ja służebnica Pańska«; św. Józef usłuchał Archanioła, opuścił swój kraj, a udał się z dzieciątkiem i Maryą w obcy, nieznany.

Cnota Posłuszeństwa w obliczu P. Boga jest milszą, mówi P. Jezus, nad ofiary.

Dalej mamy być pokornymi, bo tej cnoty dała nam wielki przykład św. Rodzina. Pan Jezus nam zapowiada: »Uczcie się odemnie, bom jest cichy i pokornego serca«. Najśw. Marya Panna była pokorną; P. Bóg dla Jej pokory wybrał Ją na

Matkę Syna Swojego, wywyższył Ją na Królową nieba i ziemi. To sama wynurza mówiąc: »Wejrzał P. Bóg na niskość i pokorę służebnicy Swojej, dlatego uczynił mi wielkie rzeczy«. Św. Józef był pokornym, chociaż wiedział, że ma wielki honor i zaszczyt być opiekunem dzieciątka Jezus i P. Maryi. Stąd tedy mamy być pokornymi, a wszelką pychę od siebie odrzucać, bo każdy, kto on jest, przejęty pychą, zarozumiałością, jest jak Mędrzec Pański go piętnuje, obrzydliwością w oczach Pana Boga, a wzgardą w oczach ludzi.

Naśladujmy więc cnoty św. Rodziny, oddajmy się z ufnością i pokorą w opiekę Jej, a św. Familia wspomoże nas w potrzebach naszych, uczyni nas uczestnikami Swej chwały w niebie.

Jedną właśnie z uznanych i nader umiłowanych córek św. Familii była młoda, jak piękny kwiat róży w pełnym swym na wiosnę rozkwicie św. Agnieszka.

Św. Agnieszka przez swoje dla Chrystusa poświęcenie stała się wybraną, ukochaną córką św. Familii. Że taką została to poznamy z jej życia, męki i śmierci,

której święto kościół katolicki po całym świecie obchodził przed paru dniami. W Rzymie zaś tam wszyscy wierni tę wielką męczennicę czcą i uwielbiają, czego byłem przez wiele lat świadkiem, mieszkając przy Jej kościele, a często przy dziewiczych Jej świętych zwłokach, złożonych w wielkim ołtarzu, odprawiałem mszę św. Imię jej łacińskie »Agnes« spolszczone Agnieszka w tłomaczeniu z łacińskiego zowie się owieczką. Urodzona ze szlachetnej rodziny senatorskiej w Rzymie w r. 290. Panienka ta licząca niespełna w czasie swego męczeństwa lat 14, wychowaną była przez swych chrześcijańskich rodziców z wielkiem staraniem we wierze i religii Chrystusa Pana, za natchnieniem Ducha św. tak się przejęła znaczeniem i świętością wiary św., iż z pełnem zamiłowaniem oddawała się życiu religijnemu; modlitwa więc, pobożność, świętość i czystość zajęły jej duszę; z dniem każdym wyżej i doskonalej wzrastała w cnoty, a pałając litością i miłosierdziem dla ubogich hojną czyniła im jałmużnę. Agnieszka oceniała wysoko cnotę panieństwa, dlatego zaraz z młodości cała P.

Jezusowi się ofiarowała i Jego za oblubieńca sobie obrała. Będąc niezrównanej urody podbijała serca wszystkie. Otóż syn senatora Sympliciusza, starosty Rzymu, zachwycony jej pięknością, starał się o jej zaślubienie.

Agnieszka przejęta w duszy życiem nadziemskiem, niebieskiem, poświęcona P. Jezusowi, o małżeństwie nawet sobie wspomnieć nie dała, do tego stopnia, że namowy i perswazye swych rodziców od siebie odsuwała, ceniła bowiem wyżej panieństwo nad zwykły, pospolity stan małżeństwa. Ojciec owego młodziana, poganin posiadający w Rzymie władzę, rozgniewany na Agnieszkę, że na małżeństwo z jego synem zezwolić nie chce, wiedząc, że jest chrześcijanką, za co wedle ustaw pogańskich wolno było śmierć chrześcianom zadawać, poleca żołnierzom Agnieszkę z domu jej rodziców porwać i do więzienia zamknąć. Tymczasem sam i przez drugich namawia ją do zawarcia ze synem małżeństwa, obiecuje jej wielkie zaszczyty i bogactwa, byle tylko na małżeństwo zezwoliła, zagraża jej zarazem, że gdy tego nie uczyni, wyda ją na wielkie

męki, tortury i hańbę. Agnieszka mu odpowiada: »co do skarbów i honorów mam większe zapewnione w niebie«, zaś co do małżeństwa oświadcza, iż już jest zaślubiona Boskiemu oblubieńcowi Jezusowi Chrystusowi, którego, mówi dalej «gdy miłuję, jestem czystą, gdy z Nim przestaję, jestem dziewicą, gdy Go mam za Oblubieńca, panieństwo mnie zdobi«. Tak wzniosłą odpowiedzią, godną Agnieszki, ów starosta rozgniewany, zaraz najohydniejszych do jej męczarni i shańbienia użył środków. Naprzód więc dzikim swym żołnierzom polecił, aby zdarli z niej ubranie, a obnażoną przez miasto prowadzili. Lecz o cudo! naraz na jej głowie tak długie i gęste wyrosły włosy, że ją całą szczelnie naokoło aż do nóg okryły. Dalej wprowadzają ją do obrzydliwego gniazda zepsucia, gdzie na razie Agnieszka stwożona płacze z przerażenia, aż widzi naraz około siebie jaśniejącego anioła z obosiecznym w ręku mieczem, którego P. Bóg dobrotliwy na jej obronę i bezpieczeństwo posłał. Zebrana tam zgraja młodzianów, na widok obok niej jaśniejącego z mieczem anioła przerażona,

wnet czcią i szacunkiem dla Agnieszki przejęta, uznała nad nią opiekę boską; skruszeni żalem za swą niewiarę, łaską bożą oświeceni w Chrystusa Pana uwierzyli. Jeden tylko syn starosty do niej zamierzał się zbliżyć, aby z nią rozmawiać, lecz zaraz padł trupem na ziemię i ducha wyzionął. Ojciec jego widząc w tem karę boską, zasmucony nagłą śmiercią syna, przychodzi do Agnieszki rozżalony, przeprasza, że chciał ją narazić na hańbę, prosi o litość, aby ona do Boga swego wstawieniem się, uprosiła synowi życie. Czuła, pobożna panienka, litością przejęta i aby poganom moc Boga żywego okazać, klęka, wznosi gorące modły do P. Jezusa, prosi o życie zmarłego. I o cudo! wskutek rzewnej Agnieszki modlitwy, ów młodzian do życia przywrócony został.

Będąc żywym i zdrowym, zaraz pełnym głosem wśród ludu pogańskiego woła: »Jeden jest tylko Bóg prawdziwy, Bóg wiernych chrześcian, Bóg nieba, ziemi i morza, a bałwany pogan są obrzydłem narzędziem djabła«. Po tem publicznem wyznaniu, młodzian ów przyjął wiarę

Chrystusa i został wiernym wyznawcą Jego. Zostająca Agnieszka w owem obrzydliwem miejscu bez ubrania, zastanawia się co z sobą ma począć, w tem spostrzega przed sobą nową, piękną suknię, jakby weselną, ubiera się w nią i widzi, że jej zupełnie pasuje, wnet zrozumiała, iż niebieski Oblubieniec dla jej okrycia przez anioły przyrządzoną posłał, za co korne dzięki P. Jezusowi złożyła. Dotąd widzimy, że bohaterska panienka, swem nad wiek młodociany męstwem, zgromiła zuchwalstwo pogan, przez jej zasługi złych pierwej młodzianów na dobrych przemieniła, tychże do wiary Chrystusa przywiodła. P. Bóg wonczas przez wzgląd na wiarę, ufność, poświęcenie Agnieszki wiele cudów dokazał, a ją z chwałą i świętością z niebezpieczeństwa wyprowadził. Zapytacie mnie zapewne, czy już nasza młoda bohaterka dobiła kresu zwycięstwa, czy już złość ludzi zasyciła swą srogość, a niewinna panienka czy zwolnioną od męki i śmierci została? Otóż zobaczymy dalej, co się z Agnieszką działo. Poganie na widok cudu, iż syn starosty do życia powrócił i że w Chry-

stusa uwierzył, z obawy, iż więcej ludzi pójdzie za jego przykładem, ci niewierni przez swych pogańskich kapłanów wzburzeni, nastają natarczywie na starostę, nawet grożą mu śmiercią, aby Agnieszkę zaraz na śmierć wydał. Przerażony starosta tą groźbą, a przejęty z drugiej strony wdzięcznością dla Agnieszki, iż mu syna do życia przywiodła, nad niewinną anielską osobą więcej się nie pastwił, zrzeka się swego urzędu, ustępuje z niego, a w miejsce jego nastaje nowy Rzymu starosta Aspazyusz. Ten będąc zaciekłym poganinem, idzie dalej w swej bałwochwalczej ślepocie za wrzaskiem zdziczałego pogan ludu.

Rozkazuje więc żołdakom, aby Agnieszkę z więzienia przywiedli i na publicznym placu stawili, gdzie koło niej ułożono wielki stos drzewa i takowy zapalono, aby tym sposobem Agnieszka w oczach ludu w płomieniach zgorzała. Gdy ogień się już srożył, Agnieszka w pośrodku żaru płomieni zostająca, wznosi ręce do nieba; modli się i pełnym głosem woła: »Uwielbiony Boże, Ojcze łaskawy, dzięki Ci składam, żeś mnie przez Syna Two-

jego Jezusa Chrystusa od groźb świętokradcy ocalił i od zmazy cielesnej nieskazitelną zachował, oto będąc w płomieniach, na zgorzenie idę do Ciebie, któregom w mem życiu ukochała, któregom nieustannie szukała i zawsze pragnęła«. Tak owa ofiara, boża owieczka w ogniu się modląc, doznaje nad sobą mocy boskiej, bo stos drzewa do szczętu spłonął, a nasza, o cudo! dziewicza bohaterka z płomieni żywą i nienaruszoną od ognia wyszła.

Na widok takiego cudu, widząc zawzięty tyran, że Agnieszki żadnymi groźbami od wiary Chrystusowej odwieść nie zdoła, bo nawet płomienie ognia jej się nie tknęły, kazał ostrymi kajdanami ją okuć a oprawcom bez litości rózgami siec, tak, iż, jak powiada św. Ambroży, na jej delikatnem ciele nie było miejsca, gdzieby od rózg rany jej nie okryły. W końcu chciwy tyran krwi i śmierci Agnieszki rozkazał katowi, aby co prędzej ściął jej głowę. Wprowadzona przez żołnierzy Agnieszka, staje na rusztowaniu, kat choć z swej natury srogi i dziki, na widok przed sobą pięknej dziewiczej postaci przejęty żalem i litością drży, zwleka, jakby się wstrzy-

mywał od wykonania wyroku. Agnieszka odważna napodziw, widząc drżącego kata mówi mu: »rób co ci rozkazano, nie lituj się nademną, bo ja sądzę, iż krzywdą jest Oblubieńcowi Bożemu, długo swej umiłowanej oblubienicy oczekiwać. Ten, który mnie pierwej umiłował niechaj mię ma pierwej«. Na tę wzniosłą przemowę, kat jakby jej nie zrozumiał, nie słyszał, ze żalu łzy z oczu wylewa. chwieje się, a Agnieszka nieustraszona mówi dalej do niego: »Człowiecze, kogo żałujesz? mnie? O! niech ginie ciało, które się oczom ludzkim podoba, a niech żyje moja dusza, która się podoba Bogu«. Kiedy więc srogi ów starosta wraz z dzikim ludem przed rusztowaniem wyczekiwali dokonania śmierci, widząc powolnego kata, woła ze złością na niego, aby prędzej wyroku dokonał. Agnieszka słysząc krzyk tyrana, klęka, wznosi oczy do nieba, modli się, nachyla głowę, odsłania szyję, i rozrzewniona mówi: »W ręce Twoje Panie oddaję ducha mego«, a kat na krzyk tyrana drżącą reką wykonuje wyrok, tnie ostrzem miecza delikatną panienki szyję i z niej głowa na rusztowanie spada. Po tej bohater-

skiej młodej panienki śmierci ów tyran przerażony swą zbrodnią, iż zgładził niewinną ofiarę ze świata, z hańbą i wstydem do domu wracał.

Prawda, tysiące głów męczenników i męczennic za wiarę Chrystusa pod mieczem również padały. I nie dziw, bo sam P. Jezus od złowrogich żydów umęczon, dał przykład umierając za rodzaj ludzki na krzyżu. Tak i głowa Agnieszki miłej Jezusa oblubienicy, za wiarę Jego pod mieczem spaść miała, ażeby większą chwałą w niebie uwieńczoną była.

Podziwiać nam tylko wielce przystoi tak młodej dziewicy męstwo i odwagę, bo widzimy, iż niejako sama się wpraszała, jej spieszno było iść na te męczeńskie dla Chrystusa gody. Tak! do zdobycia się na ten zadziwiający heroizm, trzeba było tej panny, tej Agnieszki, w której sercu wylana była pełna miłość Chrystusa, owszem cały Chrystus w niej panował, bo ona go pełnem sercem miłowała. Tak Chrystus na krzyżu jako Baranek Boży, niewinny za ludzi z miłości umierał, tak ta niewinna owieczka, pod mieczem z miłości dla Jezusa umierała. Agnieszka swe życie

doczesne Chrystusowi poświęciła, Chrystus Pan w zamian obdarzył ją życiem i chwałą wieczną w niebie, bo oto dusza jej święta, wśród grona duchów niebiańskich przy śpiewie aniołów, wzniosła się do niebios, gdzie obok oblubieńca swego króluje. Chwała i uwielbienie dla niej teraz od nas niech będzie, że Agnieszka za wiarę Chrystusa mękę i śmierć bohaterską poniosła, a nam dała przykład wielkiej swej wiary, miłości, męstwa i poświęcenia się dla P. Jezusa. Zaraz za jej śladem Emerencyana ożywiona wiarą św. gromiła pogan za prześladowanie wiernych Chrystusa, za co niewierni w swej złości na miejscu ją ukamienowali i została męczennicą. Konstancya córka cesarza Konstantego, trądem zarażona nie mając już środków do wyleczenia się z obrzydłej choroby, słysząc o wielkich zasługach i cudach św. Agnieszki, jeszcze jako poganka modli się do niej i prosi o swe uzdrowienie. Św. Agnieszka objawia się, zapowiada jej, jeżeli chce być uzdrowiona, ma przyjąć wiarę Chrystusa Pana. Konstancya rady usłuchała, wiarę św. przyjęła i zaraz po Chrzcie św. uzdro-

wioną została, a żyjąc w wielkiej świętości i pobożności zostawiła takie przykłady cnót, że Kościół uznał ją za świętą.

Rodzice po śmierci swej córki nieutuleni w żalu zostawali, naraz Agnieszka w gronie licznych uwielbianych męczenniczek, światłem niebieskiem objętych zjawia się i do nich przemawia: »Nie płaczcie za mną jako straconą, bo oto widzicie w jakiem towarzystwie zostaję i jaką chwałą niebieską się cieszę, bądźcie radośni i dziękujcie Bogu za łaski mi udzielone«. Po tem zjawieniu się córki uspokoili się i wszystkim o uwielbieniu córki w niebie opowiadali. O zaprawdę, wiele cudów i łask od św. Agnieszki wierni doznają, a ja sam czcząc ją jako moją szczególniejszą patronkę i wielką miłośnicę P. Jezusa, której On nic nie odmówi, polecam się jej opiece i dobrze mi się z tem dzieje. Otóż moi Drodzy szłyszeliście, że św. Agnieszka przez swe poświęcenie dla P. Jezusa wysłużyła sobie być umiłowaną córką św. Familii, my też za jej przykładem ożywiając w sobie wiarę Chrystusa Pana, napełniając nasze serca miłością bożą i bliźnich, wypełniając nasze

religijne obowiązki ochoczo i z pobożnością, w takiem usposobieniu ducha staniemy się uczestnikami, a nawet synami i córkami św. Familii i wraz z św. Agnieszką i jej towarzyszkami w gronie św. Familii Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa w wiecznej chwale będziemy żyć i uwielbiać Trójcę Przenajświętszą przez wieki wieków.

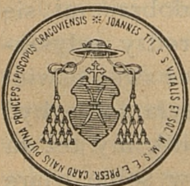
Amen.

L. 789.

Pozwalamy drukować.

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, d. 10 lutego 1903 r.



† J. Kard. Puzyna.

W DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE.

P. J. Ch. i M. M. J.

ODEZWA
do pobożnych Polek.

Wiadomo jest z kronik kościelnych, że Kraków pod imieniem wielu Świętych posiadał liczne kościoły i dzisiaj również to miasto chlubi się niemi.

Niestety w nieszczęśliwych dla narodu czasach z różnych powodów niektóre kościoły zburzono — inne zostawiono czasowej dezolacyi. — Jeden z tych kościołów pod imieniem św. Agnieszki męczennicy zdezolowany, zostaje w posiadaniu innowierców — którzy używają go na skład różnych materyałów. — Że zaś jeżeli w dawnych czasach naród polski w swej pobożności dla Świętych obojga płci budował Domy Boże, to wnosić możemy, że kościoły dla Świętych Panien i Męczenniczek, więcej powstawały z hojności i pobożności Pań i Panien — zapewne i kościół św. Agnieszki staraniem i kosztem religijnych Pań i Panien był budowany. — Ponieważ obecnie w duszach wielu pobożnych osób obudziła się szczęśliwa myśl, aby spustoszały ów kościół wykupić — takowy odrestaurować — i w nim nabożeństwo na nowo zaprowadzić — przeto zaletą i gorliwym zapałem pobożnych i hojnych Pań być powinno, ażeby mając w sercach swych rzewne nabożeństwo do Tej młodej bohaterskiej męczennicy, raczyły w swej polskiej hojności przyczynić się szczodremi ofiarami w miarę swej możności do wykupna upadłego Domu Bożego —

do odrestaurowania i oddania go wraz z przynależnymi domami na użytek **opuszczonych dzieci** obojga płci — a szczególniej **osieroconych po okolicy dzieci nieszczęśliwych skazańców zostających w więzieniach,** nie mogących się opiekować swemi dziećmi — a to na wzór Zakładu, jaki się znajduje pod opieką Wielkiego Miłośnika wszystkich ubogich dzieci, Bartolo Longo adwokata i jego żony przy Świątyni Matki Boskiej Różańcowej w Nowej Pompei za Neapolem. — Kierunkiem tego zakładu za uproszeniem mogłyby się zająć Siostry Miłosierdzia. Któś [illegible] powiedzieć, że za dużo mamy kościołów — to zwykła znana piosnka ludzi obojętnych w sprawach religii i odpowiem mu, im łatwiejsza przedstawia się wiernym sposobność do oddania przez Świętych należnej Czci Bogu naszemu, tem łatwiej i szczodrzej zciągamy w potrzebach naszych pomoc i łaski Jego a zatem, tem żarliwiej ze strony nas katolików zabiegać mamy w nabyciu tak pięknego architektonicznego Zabytku, bo wiadomo nam jest, iż ludzie zamożni wolnego życia — innego wyznania, zamierzają spiesznie go nabyć, i były Dom Boży na teatr na obsceniczne przedstawienia obrócić. — Gdyby się to stać miało, spadłaby, wielka hańba i niebłogosławieństwo Boskie na wszystkie Polki które mogą przyczynić się swą ofiarą, a zaś przez niehojność i skąpstwo dopuściłyby do haniebnego sprofanowania zbezczeszczenia byłego kościoła. Nie! nawet nie przypuszczam, licząc na dobroć ich serca, ażeby wszystkie zamożne Polki, przejęte duchem bożym nie zapobiegły strasznemu złemu. Bo gdyby dla braku funduszu, strona przeciwna nabyła ów budynek, to ze smutkiem rzec możemy, że krakowianie i Polacy daliby sobie świadectwo wielkiej obojętności w chwale bożej, i ściągnęliby na siebie hańbę i wyrzut sumienia dopuszczając do profanacyi byłego Domu Bożego.

Teraz do poznania kto była, i jaką Heroiną okazała się w swem pobożnem życiu i w męczeństwie św. Agnieszka i w jakich łaskach i chwale zostaje w obliczu Majestatu Boga, służy opis Jej życia i męczeństwa w żywotach SS. X. Skargi i wieleb. Ojca Prokopa. — Ja zaś mieszkając w Rzymie przy starożytnym kościele pod im. tej św. Męczenniczki nabywałem z dawnych kronik wiele wiadomości z Jej życia, i widziałem jaką czcią i nabożeństwem nie tylko lud rzymski, ale przybywający z całego świata Ją otacza [illegible] którą miałem w kościele SS. Miłosierdzia o Najśw. Familii przytoczyłem za przykład, iż św. Agnieszka przez swe święte życie i poświęcenie się stała się umiłowaną i najgodniejszą Córką Boskiej Rodziny, a opisując Jej żywot czerpałem dowody z dzieł św. Ambrożego Biskupa i Doktora kościoła, i w streszczeniu opowiedziałem Jej życie męczeństwo, śmierć i tryumf, a to w celu aby ludziom, którzy Ją mniej znają, zaznaczyć jej wielką pobożność — wiarę — miłość — męztwo i całe poświęcenie się dla P. Jezusa.

Że zaś wiele pobożnych osób pragnęło, abym drukiem tę naukę ogłosił, przeto za zezwoleniem i aprobatą Prześwietnej Książęco-Biskupiej Władzy Dyecezyalnej dla duchownego porzytku czytających, zadość czynię ich prośbie, przeznaczając dochód z rozdania tej książeczki pobożnym osobom, na fundusz zakupna tego kościoła. W książeczce tej jest obrazek i modlitwa do św. Agnieszki z odpustem 100 dni, udzielonym przez Papieża Piusa IX, wielkiego, Jej czciciela, a Polaków dobroczyńcy, za każdorazowe odmówienie z pobożnością tejże modlitwy.

Nie wątpię, iż po uważnem przeczytaniu i poznaniu żywota św. Agnieszki, obudzi się i ożywi w duszy osób

pobożnych czułe nabożeństwo do Tej wybranej, umiłowanej Córki Boskiej Rodziny.

A gdy szlachetne krakowianki i wszystkie pobożne Polki bez różnicy stanu i wieku uznają św. Agnieszkę za szczególniejszą dla siebie Patronkę, następnie ze Czcią i nabożeństwem w Jej kościele oddadzą się Jej możnej opiece. — ufać możemy, że nietylko dla pojedynczych pobożnych osób, ale dla całego Krakowa, nawet dla całego narodu polskiego, zostającego w srogiem jarzmie nieprzy- [illegible] wszelką pomoc i łaski. W końcu nam zaszczyt, sława i błogosławieństwo boże w udziale zostanie, żeśmy przez hojne ofiary Dom Boży pod imieniem św. Agnieszki z rąk innowierców wykupili.

Kraków, w lutym 1903.

Boże Ciało.

X. Stan. Słotwiński,
Opat XX. Kan. Reg. Lateraneńskiej.